



Sygn. akt II UK 577/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 kwietnia 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Halina Kiriło (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Romualda Spyt

SSN Andrzej Wróbel

w sprawie z wniosku [...] Z. Spółka z o.o. w W.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddział w W.
z udziałem zainteresowanych M. W., M. H., J. P.
o podleganie ubezpieczeniom społecznym i podstawę wymiaru składek,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 3 kwietnia 2019 r.,
skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 27 kwietnia 2017 r., sygn. akt III AUa [...],

1. oddała skargę kasacyjną;

2. zasądza od [...] Z. Spółki z o.o. w W. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddział w W. kwotę 240 (dwieście czterdzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.

UZASADNIENIE

Decyzjami z dnia 2 września 2014 r. i 8 września 2014 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddział w W. stwierdził, że M. H. (w okresach od 01.10.2012 r. do 15.10.2012 r.), M. W. (w okresach od 08.07.2013 r. do 06.08.2013 r. i od 21.11.2013 r. do 20.12.2013 r.) oraz J. P. (w okresach od 25.01.2013 r. do 01.02.2013 r., od 11.02.2013 r. do 15.02.2013 r., od 22.02.2013 r. do 01.03.2013 r., od 08.08.2013 r. do 13.09.2013 r., od 16.09.2013 r. do 25.09.2013 r.) podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu z tytułu wykonywania umowy o świadczenie usług, do których zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, na rzecz płatnika składek [...] Z. Sp. z o.o. oraz ustalił podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia.

Analogiczne w treści odwołania od powyższych decyzji złożyło [...] Z. Sp. Z o.o. Zaskarżonym decyzjom zarzuciło naruszenie przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, przez niezgromadzenie w sposób wyczerpujący materiału dowodowego i jego dowolną ocenę, a także naruszenie przepisu art. 627 k.c., przez błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że wykonywane przez zainteresowane czynności nie doprowadziły do powstania konkretnych dzieł.

Postanowieniami z dnia 30 stycznia 2015 r. Sąd wezwał do udziału w sprawie w charakterze zainteresowanych: M. H., M. W., J. P..

Postanowieniami z dnia 14 maja 2015 r. Sąd na podstawie art. 219 k.p.c. połączył sprawy o sygnaturze XIV U [...] oraz XIV U [...] ze sprawą XIV U [...] celem wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia.

Zainteresowane na rozprawie poparły odwołanie płatnika składek.

Wyrokiem z dnia 15 października 2015 r. Sąd Okręgowy w W. oddalił odwołania od powyższych decyzji oraz zasądził od [...] Z. Sp. z o.o. w W. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddziału w W. kwotę 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że [...] Z. Sp. z o.o. z siedzibą w W. została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym w dniu 30 września 2003 r. pod nr KRS [...]. Działalność polega między innymi na reklamie, badaniu rynku i opinii

publicznej, działalności wydawniczej, poligrafii i reprodukcji zapisanych nośników informacji, sprzedaży hurtowej realizowanej na zlecenie, pozostałej działalności profesjonalnej, naukowej i technicznej oraz na produkcji papieru i wyrobów z papieru.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeprowadził u płatnika składek kontrolę w dniach 27 marca – 28 marca 2014 r. i 2 kwietnia 2014 r. Zakresem kontroli objęto prawidłowość i rzetelność obliczania składek na ubezpieczenie społeczne oraz innych składek, do których pobierania zobowiązany jest Zakład, a nadto zgłaszanie do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego. Kontrolą objęto okres od stycznia 2011 r. do grudnia 2013 r. [...] Z. Sp. z o.o. zawarło z M. H., M. W. i J. P. umowy nazwane umowami o dzieło, zgodnie z którymi zamawiający zlecał, a wykonawca zobowiązywał się do wykonania redakcji lub korekty określonych w umowach książek. Wypłata wynagrodzenia (ustalana na podstawie długości tekstu) następowała po wystawieniu rachunku i stwierdzeniu przez zamawiającego terminowego i prawidłowego wykonania zamówienia. Umowy były przygotowywane przez sekretarza redakcji M. B., natomiast w imieniu spółki podpisywali je z zainteresowanymi Dyrektor wydawniczy A. S. (poprzedniczka J. S.), Redaktor prowadzący X. Y. lub S. B. i Prezes spółki K. L.. Decyzję o przydzieleniu danej korekty bądź redakcję książki podejmowali redaktorzy prowadzący, którzy podawali tytuł książki, ilość stron, a następnie po uzgodnieniu wstępnych warunków umowy przekazywali tekst redaktorowi bądź korektorowi. Realizacja umów polegała na dokonaniu korekty i redakcji książek dla dzieci i młodzieży do lat 18. W ramach umowy wykonywane były czynności polegające na przeczytaniu tekstu, sprawdzeniu go pod kątem ujawnienia błędów (ortograficznych, gramatycznych, interpunkcyjnych, stylistycznych, językowych i merytorycznych), wskazaniu niejasności oraz na zaznaczeniu ich odręcznie na wydruku, bądź w pliku Word na komputerze z zaznaczonymi poprawkami w trybie śledzenia zmian. Redaktor poprawiał tekst pod względem błędów stylistycznych, merytorycznych oceniając tekst jako całość. Korektor dokonywał ostatnich szlifów, poprawiał błędy interpunkcyjne i ortograficzne. Po pierwszej korekcie tekst był przesyłany innej osobie, która sprawdzała go po raz kolejny i ewentualnie dokonywała dodatkowych poprawek. Znaki korektorskie zainteresowane wykonywały według ogólnie

przyjętego wzorca, którym posługuje się każdy redaktor i korektor. W razie powstałych w toku korekty wątpliwości, zainteresowane konsultowały się z redaktorem prowadzącym daną książkę, natomiast w przypadku wystąpienia rozbieżności w dokonaniu poprawek bądź załączonego przez redaktora komentarza w sprawie tekstu, redaktor prowadzący porozumiewał się z autorem tekstu lub tłumaczem, który podejmował ostateczną decyzję. Również w przypadku stwierdzenia błędu w dacie lub nazwie dokonywano tożsamyh konsultacji. Wydawnictwo nie pełniło bezpośredniej kontroli nad zainteresowanymi, którzy dokonywali redakcji i korekt w oparciu o ogólnopolskie znaki znormalizowane, zasady języka polskiego i zasady edytorskie. Płatnik składek - [...] Z. Sp. z o.o. z siedzibą w W. nie dokonał zgłoszenia wymienionych osób do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych - emerytalnego, rentowych i wypadkowego

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy ocenił, że odwołania nie są zasadne i podlegają oddaleniu.

Spór dotyczył kwalifikacji prawnej umów zawartych pomiędzy odwołującym się [...] Z. Sp. z o.o. z siedzibą w W. a zainteresowanymi. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, umowy te - wbrew nazwie - nie były umowami o dzieło, a umowami o świadczenie usług z zachowaniem staranności i ich istotą było wykonywanie określonych czynności, a nie wykonanie dzieła. Celem zawartych umów było wykonanie korekty lub redakcji konkretnej książki i przekazanie dokonanych poprawek w formie pisemnej bądź emailiem do redaktora prowadzącego. Tego rodzaju czynności faktyczne nie mogą być potraktowane jako „dzieło”, gdyż nie wynik, ale określone działania były istotne dla realizacji przedmiotowych umów i ze staranności z tych działań zainteresowane były rozliczane. Zainteresowane nie wykonywały nowego dzieła, lecz jedynie nanosiły poprawki językowe i korygowały występujące błędy w już istniejących dziełach, jakimi były książki. Ponadto bez znaczenia pozostaje fakt, że powyższe czynności wykonywane były poza siedzibą Spółki, w dowolnym miejscu i czasie, gdyż naniesione poprawki podlegały ocenie redaktora prowadzącego oraz autora książki i to oni nadawali ostateczny kształt konkretnej książce, a same zainteresowane nie otrzymywały tantiem od wykonanej pracy. Zainteresowane zobowiązane były wykonywać zamówienie osobiście i z należytą starannością, z uwagi na posiadane

doświadczenie w redagowaniu i dokonywaniu korekt powierzonych im tekstów. Warunkiem wypłaty wynagrodzenia było dostarczanie wyników w terminie, w całości i w ustalonej formie. W ocenie Sądu Okręgowego, specyfika czynności dokonywanych przez zainteresowane nie jest właściwa dla wykonawcy dzieła. Łączący strony stosunek zobowiązaniowy z tytułu zawartych umów nie miał charakteru jednorazowego, lecz charakteryzował się powtarzalnością. Okoliczność wykonywania umowy mającej za przedmiot powtarzalne i takie same usługi, świadczone systematycznie, nie pozwala jednocześnie uznać, że są to wykonywane odrębne (indywidualne) umowy o dzieło. Zatem zarzut odwołującej się spółki, jakoby strony łączyły umowy mające charakter umów o dzieło, nie jest zasadny. W sprawie niniejszej znajdują zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące umów o świadczenie usług, a nie umowy o dzieło. W konsekwencji tego, zainteresowane podlegają ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu na podstawie art. 6 ust. 1 pkt. 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Stosownie zaś do art. 46 ust. 1 i art. 36 ust. 2 i 11 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, na płatniku składek ciąży obowiązek zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych oraz wyrejestrowania zleceniobiorców. Płatnik składek jest również obowiązany według zasad wynikających z przepisów ustawy obliczać, potrącać z dochodów ubezpieczonych, rozliczać oraz opłacać należne składki za każdy miesiąc kalendarzowy. Niewątpliwym jest fakt, że płatnik składek - [...] Z. Sp. z o.o. nie dopełnił obowiązku złożenia za ubezpieczone stosowanych dokumentów zgłoszeniowych i wyrejestrowania. Stosownie do treści art. 83 ust. 1 pkt. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał więc decyzje, na podstawie których ustalił w stosunku do ubezpieczonych w sposób prawidłowy podleganie ubezpieczeniom społecznym.

Sąd Apelacyjny w [...] wyrokiem z dnia 27 kwietnia 2017 r., po sprostowaniu w komparycji zaskarżonego orzeczenia niedokładność w oznaczeniu przedmiotu sprawy w ten sposób, że w miejsce: „o podleganie ubezpieczeniu społecznemu” wpisał: „o podleganie ubezpieczeniom społecznym i podstawę wymiaru składek”, oddalił apelację odwołującego się od wyroku pierwszoinstancyjnego oraz zasądził od [...] Z. Spółki z o.o. w W. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych [...]

Oddziału w W. kwotę 390 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w instancji odwoławczej.

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne oraz wnioski Sądu Okręgowego, przyjmując je za własne. W ocenie Sądu odwoławczego, Sąd pierwszej instancji nie naruszył przepisów postępowania, w sposób właściwy rozważył wszystkie dowody przeprowadzone w sprawie, a na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne. Ocena materiału dowodowego została dokonana przez Sąd Okręgowy w sposób bezstronny, zgodnie z zasadami wiedzy i logicznego rozumowania oraz doświadczeniem życiowym i nie naruszyła zasady swobodnej oceny dowodów wynikającej z art. 233 § 1 k.p.c. Odnosząc się do zarzutu apelacji, jakoby Sąd pierwszej instancji naruszył przepis art. 217 k.p.c., przez oddalenie wniosku dowodowego z zeznań świadków: M. A., N. G., M. W. i T. Z., zgłoszonych na okoliczność ustalenia charakteru współpracy, rodzaju wykonywanych prac przez redaktorów/korektorów, przekazania dzieła i intencji zawarcia umowy o dzieło, Sąd Apelacyjny przyznał rację skarżącemu, że Sąd Okręgowy nieprawidłowo uzasadnił oddalenie tego wniosku tym, iż zgłoszone osoby zostały przesłuchane w innej sprawie jako zainteresowani. Nie jest to przeszkodą do przesłuchania tych osób w niniejszej sprawie w charakterze świadków. Inną rzeczą natomiast byłaby wiarygodność ich zeznań w sytuacji, gdy okoliczności obu spraw są niemalże takie same. Niezależnie jednak od tego, w ocenie Sądu Apelacyjnego, istniała podstawa do oddalenia wniosku dowodowego z zeznań wskazanych świadków, gdyż sprawa na dzień zamknięcia rozprawy została należycie wyjaśniona do rozstrzygnięcia. Sąd Okręgowy przesłuchał bowiem w sprawie inne osoby - pięciu świadków, wszystkich zainteresowanych, prezesa spółki w charakterze strony i na podstawie tych dowodów ustalił stan faktyczny, w zasadzie niesporny co do istotnych dla sprawy okoliczności. Z zeznań tych osób oraz dokumentów złożonych w toku postępowania administracyjnego i sądowego, wynika jednoznacznie, co było przedmiotem umów, jakie czynności faktycznie były wykonywane przez zainteresowanych. Odmierna jest natomiast ich ocena przez strony procesu.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji nie naruszył prawa materialnego. Podnoszona przez apelującego zgodna wola stron co do wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego, uregulowana w art. 353¹ k.c., podlega

pewnym ograniczeniom w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, gdyż treść umowy nie może sprzeciwiać się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie. W tych okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy realizacja łączących strony umów sprowadzała się do wykonywania przez zainteresowanych szeregu powtarzalnych, przewidywalnych czynności, według pewnych wzorców pracy przyjętych dla redaktora i korektora książek. Wykonywanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie jest cechą charakterystyczną, tak dla umów zlecenia, jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami, a nawet umowy o pracę. W umowach łączących płaćnika z zainteresowanymi nie określono żadnego zindywidualizowanego przedmiotu, w szczególności takiego, który miałby samoistny charakter. Trudno uznać czynności wykonywane przez zainteresowane za mające charakter twórczy, wymagający szczególnej wiedzy czy umiejętności. Rezultatem pracy zainteresowanych nie były nowe, niefunkcjonujące w obrocie byty. Nie można w żadnym razie przyjąć, że zainteresowane stworzyły nowe, nieistniejące wcześniej „dzieła”. Przedmiot kwestionowanych umów nie został również ustalony w sposób obiektywnie weryfikowalny. Jest to istotne o tyle, że umowa o dzieło jako umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania. Oznacza to, że wykonujący musi wiedzieć, w oparciu o jakie przesłanki (parametry) dane dzieło ma być wykonane. Przesłanki te muszą mieć charakter cech indywidualnych. Tymczasem w umowach zawieranych z zainteresowanymi zabrakło cech indywidualizujących powierzone prace. W ocenie Sądu Apelacyjnego, brak indywidualizacji przedmiotu umów był zamierzony i wynikał przede wszystkim z charakteru prac powierzonych zainteresowanym. O ostatecznym kształcie „dzieła” same zainteresowane nie decydowały. Jak wynika z zeznań zainteresowanych, poza obróbką tekstu pod względem ortograficznym, stylistycznym, itp., nie decydowały o zmianach tekstu w sensie merytorycznym. W razie wątpliwości powstałych w toku korekty/redakcji konsultowały się z redaktorem prowadzącym, a ten z autorem czy tłumaczem książki. W przypadku rozbieżności decyzja należała do autora tekstu lub tłumacza.

Nawet w przypadku stwierdzenia błędu w dacie lub nazwie dokonywano tożsamyh konsultacji.

Konkludując Sąd Apelacyjny stwierdził, że Sąd Okręgowy nie naruszył prawa materialnego uznając, iż strony, tj. płatnika oraz zainteresowane, nie łączyły umowy o dzieło. Sąd pierwszej instancji prawidłowo wywiódł taki wniosek dokonując trafnej interpretacji art. 627 k.c. oraz art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c. W konsekwencji powyższego należało stwierdzić, że umowy te stanowiły tytuł do podlegania ubezpieczeniom społecznym, na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 w związku z art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2009 r. Nr 205, poz. 1585 ze zm.; dalej jako ustawa systemowa), czego skutkiem jest ustalenie przez organ rentowy w zaskarżonych decyzjach podstawy wymiaru składek, w oparciu o art. 18 ust. 3 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Odwołujący się zaskarżył powyższy wyrok skargą kasacyjną w całość. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił naruszenie prawa materialnego: 1/ art. 65 § 1 i 2 k.c., przez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na dokonaniu błędnej wykładni oświadczeń złożonych przez strony w ramach zawartych umów, a w konsekwencji wadliwe przyjęcie, że przedmiotem kwestionowanych umów nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, ale „wykonanie określonej czynności (...) bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie”, podczas gdy treść umów, sposób ich wykonania oraz znajdujący odzwierciedlenie w zgromadzonym w sprawie i niekwestionowanym przez Sąd drugiej instancji materiale dowodowym, w tym zeznaniach świadków oraz zainteresowanych zamiar stron potwierdza, iż ich wolą było osiągnięcie określonego z góry rezultatu tj. wykonanie przez zainteresowane określonych z góry dzieł w postaci korekt lub redakcji wskazanych publikacji w określonym terminie; 2/ art. 638 § 1 k.c., przez jego niezastosowanie, skutkujące nieuwzględnieniem przez Sąd drugiej Instancji, iż w przypadku dzieł wykonywanych przez zainteresowane możliwe było przeprowadzenie testu na istnienie wad fizycznych i testy takie były w rzeczywistości przeprowadzane co świadczy o zawarciu przez strony umów o dzieło; 3/ art. 642 § 1 k.c., przez jego niezastosowanie, w wyniku czego Sąd drugiej instancji nie uwzględnił, że warunkiem wypłaty wynagrodzenia za wykonane dzieła nie było dołożenie należytej

staranności, lecz rezultat w postaci dostarczenia wolnego od wad dzieła; 3/ art. 6 k.c., przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że to na skarżącym spoczywa ciężar wykazania, że treść umów zawartych przez skarżącego z zainteresowanymi miała charakter umów o dzieło, w sytuacji gdy zaskarżoną decyzją organ rentowy dokonał zmiany sytuacji prawnej zainteresowanych (poprzez przyjęcie, że umowy przez nich zawarte nie miały charakteru umów o dzieło, lecz umów świadczenia usług), zatem to właśnie na organie spoczywał ciężar wykazania okoliczności uzasadniających zmianę sytuacji zainteresowanych; 4/ art. 353¹ k.c., przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że treść umów zawartych przez strony sprzeciwiała się naturze zawartego stosunku prawnego; 5/ art. 627 k.c., przez jego błędną wykładnię skutkującą przyjęciem, że: (-) za dzieła można uznać jedynie niefunkcjonujące dotychczas w obrocie nowe byty, a czynności polegające na korekcie lub redakcji książek nie prowadziły do wykonania samoistnego, zindywidualizowanego rezultatu, zatem nie mogły być wykonywane przez zainteresowane w ramach umów o dzieło, podczas gdy przedmiot umowy o dzieło może być również naprawa lub ulepszenie innego już istniejącego dzieła; (-) czynności wykonywane przez zainteresowane miały charakter powtarzalny i przewidywalny i nie mogły być wykonywane w ramach umów o dzieło, podczas gdy dzieło może powstać również na skutek czynności powtarzalnych; (-) wykonanie czynności według wzorców przyjętych dla redaktorów i korektorów nie wymaga indywidualnego wkładu pracy i predyspozycji, a w konsekwencji ich rezultat nie może być dziełem, a zainteresowane nie miały samodzielności w wykonaniu zamówienia, podczas gdy nawet techniczna praca może być przedmiotem umowy rezultatu, bo nie rodzaj czynności, a rezultat świadczy o dziele, a zainteresowane miały pełną samodzielność w wykonaniu dzieła; (-) warunkiem powstania dzieła jest precyzyjne określenie już w umowie zindywidualizowanych kryteriów w oparciu, o które dzieło ma być wykonane, podczas gdy przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi; 6/ art. 750 k.c. w związku z art. 734 § 1 k.c., przez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że skarżący zawarł umowy świadczenia usług w rozumieniu tych przepisów, w sytuacji gdy istotą umów było osiągnięcie i wypracowanie przez zainteresowane

określonego rezultatu, a nie tylko staranne działanie; 7/ art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2 ustawy systemowej oraz art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e) oraz art. 69 ust. 1 ustawy o świadczeniach z opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, przez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że zainteresowane podlegają ubezpieczeniom społecznym i ubezpieczeniu zdrowotnemu, choć w istocie obowiązek ubezpieczeniowy z tego tytułu na nich nie ciążył. Ponadto skarżąca podniosła zarzut naruszenia przepisów postępowania, mającego istotny wpływ na wynik sprawy: 1/ art. 231 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez błędne zastosowanie domniemania faktycznego, które doprowadziło do przyjęcia przez Sąd drugiej instancji, że brak indywidualizacji przedmiotu umów w ich treści był zamierzony i wynikał z charakteru prac powierzonych zainteresowanemu, co miałoby przemawiać przeciwko możliwości uznania zawartych umów za umowy o dzieło w sytuacji, w której przeprowadzone w sprawie i niekwestionowane dowody wskazywały, że przedmiot umów oraz dzieła, które mają na ich podstawie być wykonane były dla stron jasne i nie wymagały dalszego precyzowania w treści umów; 2/ art. 227 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez oddalenie wniosku skarżącego o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadków M. A., N. G., M. W. i T. Z., podczas gdy posiadały one istotną wiedzę nie tylko o charakterze współpracy między stronami, ale także intencjach stron towarzyszących zawieraniu zakwestionowanych przez organ rentowy umów o dzieło; 3/ art. 378 § 1 k.p.c. w związku z art. 382 k.p.c., przez nierozpoznanie sprawy w granicach apelacji, polegające na nierozpoznaniu wszystkich zarzutów apelacji, w tym zarzutu z pkt 1.1 ppkt 3)-5) oraz pkt I.2, I.3, I.6 i I.8 petitum apelacji, a także pkt. II.2. i II.3 petitum apelacji; 4/ art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na sporządzeniu uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób wadliwy i uniemożliwiający kontrolę kasacyjną, w szczególności przez brak odniesienia się do zarzutów z pkt 1.1 ppkt 3)-5) oraz pkt I.2, I.3, I.6 i I.8 petitum apelacji dotyczących naruszenia przez Sąd Okręgowy norm prawa materialnego oraz jedynie szczątkowe odniesienie się do zarzutów naruszenia norm prawa procesowego przywołanych powyżej.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania wraz z pozostawieniem

temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego, alternatywnie wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy, przez uwzględnienie odwołania oraz zmianę zaskarżonej decyzji organu rentowego i uznanie, że zainteresowane w okresie wskazanym w zaskarżonych decyzjach nie podlegały u skarżącego obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym oraz ubezpieczeniu zdrowotnemu, a ponadto o zasądzenie od organu rentowego na rzecz skarżącego zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według maksymalnych stawek przewidzianych prawem we wszystkich dotychczasowych instancjach oraz w postępowaniu przed Sądem Najwyższym.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną organ rentowy wniósł o oddalenie skargi i zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie.

Na wstępie rozważań należy podkreślić, że z mocy art. 398¹³ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw; w granicach zaskarżenia bierze jednak pod rozagę nieważność postępowania. W myśl art. 398³ § 1 k.p.c., skarga kasacyjna może być oparta na podstawie naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie (pkt 1) oraz na podstawie naruszenia przepisów postępowania, jeżeli uchybienia te mogły mieć wpływ na wynik sprawy (pkt 2). Zgodnie z utrwalonym w judykaturze poglądem, pod pojęciem podstawy skargi kasacyjnej rozumie się zaś konkretne przepisy prawa, które zostały w niej wskazane z jednoczesnym stwierdzeniem, że wydanie wyroku nastąpiło z ich obrazą. W razie oparcia skargi kasacyjnej na podstawie z art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c. konieczne jest, aby - poza naruszeniem przepisów proceduralnych - skarżący wykazał, że konsekwencje wadliwości postępowania były tego rodzaju, iż kształtowały lub współkształtowały treść zaskarżonego orzeczenia. Obie podstawy kasacyjne pozostają ze sobą w związku funkcjonalnym. W świetle art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 382 k.p.c. nie jest bowiem możliwe prawidłowe

zastosowanie prawa materialnego bez zgodnego z prawem procesowym ustalenia podstawy faktycznej rozstrzygnięcia (wyrok Sądu Najwyższego z 11 kwietnia 2006 r., I PK 164/05, Monitor Prawa Pracy 2006 nr 10, s. 541). I odwrotnie - zarzuty naruszenia przepisów postępowania mają znaczenie, jeżeli uchybienia mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy, zatem wpierw decyduje prawidłowo rozumiane prawo materialne, które określa przesłanki dochodzonego świadczenia, a te wyznaczają, jakie ustalenia stanu faktycznego są konieczne i mają znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu (art. 227 k.p.c.). W konsekwencji tego zarzuty podstawy procesowej nie mogą być dowolne, lecz muszą pozostawać w związku z normą prawa materialnego, od której zależy wynik sprawy. Poza tym nie powinny pomijać ograniczenia z art. 398³ § 3 k.p.c., w myśl którego podstawy skargi kasacyjnej nie mogą stanowić zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów. W postępowaniu kasacyjnym zachodzi też związanie ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Taki sposób wytyczenia przez ustawodawcę ram postępowania kasacyjnego implikował daleko idący rygoryzm w zakresie wymagań formalnych stawianych w art. 398⁴ k.p.c. temu nadzwyczajnemu środkowi zaskarżenia.

W rozpoznawanej sprawie w ramach kasacyjnej podstawy naruszenia prawa materialnego skarżący zarzuca obrazę art. 65 § 1 i 2 k.c., art. 6 k.c., art. 353¹ k.c., art. 627 k.c., art. 648 § 1 k.c., art. 642 § 1 k.c., art. 750 w związku z art. 734 § 1 k.c. oraz art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2 ustawy systemowej i art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e i art. 69 ust. 1 ustawy o świadczeniach z opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Natomiast w ramach drugiej podstawy kasacyjnej skarżący zarzuca naruszenie art. 231 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., art. 227 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., art. 378 § 1 w związku z art. 382 k.p.c., art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.c. Pozostaje zatem rozważyć zasadność powyższych zarzutów.

Co do podnoszonego przez odwołującego się naruszenia art. 65 § 1 i 2 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na dokonaniu błędnej wykładni oświadczeń złożonych przez strony w ramach zawartych umów, a w konsekwencji wadliwe przyjęcie, że przedmiotem kwestionowanych umów nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, ale „wykonanie określonej czynności (...) bez względu na to,

jaki rezultat czynność ta przyniesie”, podczas gdy treść umów, sposób ich wykonania oraz znajdujący odzwierciedlenie w zgromadzonym w sprawie i niekwestionowanym przez Sąd drugiej instancji materiale dowodowym, w tym zeznaniach świadków oraz zainteresowanych zamiar stron potwierdza, że ich wolą było osiągnięcie określonego z góry rezultatu, tj. wykonanie przez zainteresowane określonych z góry dzieł w postaci korekt lub redakcji wskazanych publikacji w określonym terminie, godzi się zauważyć, że sformułowania użyte przez skarżącego wyraźnie przemawiają za tym, iż przytoczony wyżej zarzut nie dotyczy prawa, lecz faktów. Tymczasem Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do badania prawidłowości zarówno ustaleń faktycznych, jak i oceny dowodów, dokonanych przez sąd drugiej instancji. Sąd Najwyższy jako „sąd prawa”, rozpoznając nadzwyczajny środek odwoławczy w postaci skargi kasacyjnej, jest związany ustalonym stanem faktycznym sprawy (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Związanie to wyklucza nie tylko przeprowadzenie w jakimkolwiek zakresie dowodów, lecz także badanie, czy sąd drugiej instancji nie przekroczył granic swobodnej ich oceny. Ustrojową funkcją Sądu Najwyższego jest sprawowanie nadzoru judykacyjnego, w tym zapewnianie jednolitości orzecnictwa sądów powszechnych. Z tego punktu widzenia każdy zarzut skargi kasacyjnej, który ma na celu polemikę z ustaleniami faktycznymi sądu drugiej instancji, chociażby pod pozorem błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania określonych przepisów prawa materialnego, z uwagi na jego sprzeczność z art. 398³ § 3 k.p.c. jest *a limine* niedopuszczalny (postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 2006 r., IV CSK 100/06, LEX nr 1101306 i z dnia 10 sierpnia 2006 r., V CSK 211/06, LEX nr 1102310).

Z kolei w zakresie kasacyjnego zarzutu naruszenie art. 6 k.c., przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że to na skarżącym spoczywa ciężar wykazania, że treść umów zawartych przez skarżącego z zainteresowanymi miała charakter umów o dzieło, w sytuacji gdy zaskarżoną decyzją organ rentowy dokonał zmiany sytuacji prawnej zainteresowanych (przez przyjęcie, że umowy przez nich zawarte nie miały charakteru umów o dzieło, lecz umów świadczenia usług), zatem to właśnie na organie spoczywał ciężar wykazania okoliczności uzasadniających zmianę sytuacji zainteresowanych, wypada podkreślić, że stanowisko skarżącego oparte jest na błędnym założeniu. Powszechnie akceptowany model stosowania

prawa, z jednej strony, polega na ustaleniu obowiązywania i stosowalności określonego przepisu prawa materialnego, a także na odtworzeniu znaczenia tego przepisu w stopniu dostatecznie precyzyjnym dla potrzeb rozstrzygnięcia (czynnik materialnoprawny), z drugiej zaś strony, na uznaniu za udowodnione faktów sprawy i ujęciu ich w języku stosowanego przepisu prawa materialnego (sfera faktów). Dopiero przeprowadzenie wskazanych procedur umożliwia subsumcję, czyli "podciągnięcie" miarodajnych faktów pod stosowany przepis prawa materialnego, co daje sposobność wyprowadzenia konsekwencji i wydanie finalnej decyzji sądowego stosowania prawa. Regulacja zawarta w art. 6 k.c. (a także art. 232 zdanie 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c.) koresponduje wyłącznie z etapem, w którym odtwarza się fakty, jej wpływ na subsumcję ma charakter wtórny, zachodzi tylko wówczas, gdy sąd uzna, że określone okoliczności faktyczne nie mają pokrycia w materiale dowodowym. Wynika to stąd, że ciężar udowodnienia (*onus probandi*) pozwala rozstrzygnąć sprawę merytorycznie także wówczas, gdy sąd nie zdołał w ogóle (w pewnej części) wyjaśnić stanu faktycznego sprawy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651). W rozpoznawanej sprawie Sąd drugiej instancji ustalił jednakże wszystkie istotne okoliczności. Oznacza to, że Sąd Apelacyjny nie stosował mechanizmu opisanego w art. 6 k.c. Nie mogło zatem dojść do jego naruszenia.

Istota niniejszego problemu sprowadza się do odpowiedzi na pytanie o charakter umów łączących płatnika składek z zainteresowanymi. Z tym problemem wiążą się kasacyjne zarzuty naruszenia art. 353¹ k.c., art. 627 k.c., art. 648 § 1 k.c., art. 642 § 1 k.c., oraz art. 750 w związku z art. 734 § 1 k.c.

Chybiony jest podniesiony w skardze zarzut naruszenia art. 353¹ k.c., przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że treść umów zawartych przez strony sprzeciwiała się naturze zawartego stosunku prawnego.

Prawdą jest, że fundamentalną zasadą prawa cywilnego jest wyrażona w art. 353¹ Kodeksu cywilnego zasada swobody kontraktowej stron, przejawiająca się, między innymi, w prawie do nieskrępowanego ułożenia wzajemnych praw i obowiązków. Daje to podstawę do określenia postanowień umownych, które w mniejszym lub większym stopniu będą nawiązywać do wskazanych reżimów prawnych. W takich przypadkach nie jest wykluczone twierdzenie, że doszło do

zawarcia umowy mieszanej, łączącej elementy dwóch lub więcej rodzajów umów. Zasada swobody umów jawi się jako narzędzie pozwalające na szeroką autonomię woli stron (por. T. Wiśniewski (w:) Kodeks cywilny. Komentarz do art. 353¹. Księga trzecia. Zobowiązania, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, 2013). Wola stron wyrażona w umowie nie może być jednak sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.), przeto swoboda stron przy zawieraniu umowy nie jest nieograniczona (art. 353¹ k.c.). Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło lub umową zlecenia zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. ani usługa, o jakiej mowa w art. 350 k.c. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, Legalis nr 734548). Umowy nazwane, posiadające uregulowanie w konkretnych przepisach prawnych, są determinowane przez właściwości ich podmiotów, przedmiotu i treści. Kwestia oceny sprowadza się do określenia, czy spełniają one warunki umowy typowej (według rygoru ustawowego). Nazwa umowy z eksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu charakteru umowy jako umowy o zlecenie lub umowy o dzieło, nie jest więc elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej zawarcia i wykonania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 2017 r., I UK 273/16, LEX nr 2337355). Analogicznie należy traktować nazewnictwo, którym posługują się między innymi strony umowy, podczas jej opisywania. Sam fakt, że strony lub powołani w sprawie świadkowie konsekwentnie używają terminu „dzieło”, nie oznacza, iż umowa faktycznie go dotyczy. W przedmiotowej sprawie Sąd drugiej instancji po rozpatrzeniu całokształtu materiału dowodowego doszedł do przekonania, że umowa - mimo eksponowanego przeświadczenia stron o jej przedmiocie, jakim miało być właśnie dzieło – dotyczy świadczenia usług. Skoro więc zawarte przez płatnika składek z zainteresowanymi umowy *de facto* nie dotyczyły wykonania dzieła, to w istocie ich treść sprzeciwiała się naturze nawiązanego stosunku prawnego.

Na podstawie analizy dotychczasowego orzecznictwa można wyprowadzić ogólny wniosek, zgodnie z którym, jeśli umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów np. umowy rezultatu i umowy

starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają (dominują) w umowie (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2008 r., I UK 282/07, LEX nr 411051 i z dnia 5 maja 2010 r., I PK 8/10, Monitor Prawa Pracy 2011 nr 2, s. 102; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2016 r., III UK 90/15, niepublikowane). Innymi słowy, w razie wątpliwości, czy dana umowa jest umową o dzieło czy umową zlecenia, należy ustalić, czy w treści i sposobie jej wykonywania przeważają cechy jednej z tych umów. Dopiero wówczas, gdy umowa poddawana analizie (w swej treści, a zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z ich jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne (pomocne) przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie okoliczności towarzyszących jej zawarciu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1998 r., I PKN 191/98, OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 449). Należy też mieć na uwadze, że nazwa umowy z eksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu charakteru umowy jako umowy o zlecenie lub umowy o dzieło, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej zawarcia i wykonania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 2017 r., I UK 273/16, niepublikowany).

Analizując problematykę wyodrębnienia umów o dzieło od zbliżonych do nich umów prawa cywilnego, warto zauważyć, że oddzielenie normatywnego odwzorowania umowy o dzieło (art. 627 k.c.) od umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.) jest trudne. Różnią się one rodzajem świadczenia. W pierwszym przypadku, jest nim osiągnięcie przez przyjmującego zamówienie określonego rezultatu ludzkiej pracy, w drugim, chodzi tylko o sumę czynności faktycznych lub prawnych. Rzecz w tym, że dane zachowania, stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług, prowadzą również do wystąpienia określonych skutków. Każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje. Oznacza to, że rozpoznanie rodzaju zawartej umowy z pozycji efektu pracy jest problematyczne. Lektura przepisów Kodeksu cywilnego dostarcza

argumentów, że spojrzenie to nie towarzyszyło ustawodawcy przy katalogowaniu umów. Skupił on wprawdzie uwagę na świadczeniu, jednak podkreślił inny aspekt. Zobowiązanie z art. 627 k.c. polega na wykonaniu nie jakiegokolwiek dzieła, ale na realizacji dzieła oznaczonego. Nie ma przy tym wątpliwości, że „oznaczenie” następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na „oznaczenie” efektu, ale na „określenie” kategorii czynności prawnej (usługi) podlegającej wykonaniu. Doszło zatem w umowie o dzieło do przesunięcia punktu ciężkości z aspektu czynnościowego na finalny. Ważne jest jednak, że między „oznaczeniem” a rezultatem pracy istnieje ścisły wektor zależności. Nie można zrealizować dzieła, jeśli nie zostało ono umownie wytyczone. W przeciwnym razie, niemożliwe będzie poddanie „dzieła” sprawdzianowi w zakresie wad fizycznych. Właściwości te nie są udziałem umowy zlecenia. Wykonanie zobowiązania następuje przez zrealizowanie umówionej czynności prawnej, przy czym jej następstwo, choć ma miejsce, to jednak wykracza poza wzorzec normatywny. Przedstawione różnice w takim samym stopniu występują między umową o dzieło a umową o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Odmienność polega tylko na tym, że w miejsce czynności prawnej wykonawca realizuje usługę, na którą składa się zespół czynności faktycznych. Delimitacja omawianych rodzajów umów ogniskuje się zatem wokół sposobu ułożenia efektu zobowiązania (aspekt czynnościowy, prowadzący do jego uzyskania ma drugorzędne znaczenie). Wyjaśnia to niezdefiniowanie określenia „dzieło”. Posłużono się nim w celu podkreślenia relacji zachodzącej między „oznaczeniem” zachowania wykonawcy a uzyskaniem efektu końcowego. W oparciu o tę zależność ustawodawca uregulował kwestię wynagrodzenia (terminu jego zapłaty), rozliczenia materiałów, sposobu naprawy wad dzieła, prawa do odstąpienia od umowy, terminu przedawnienia roszczeń. Przy umowach zlecenia (o świadczenie usług) występuje odmienny wzorzec. W tym schemacie normatywnym zależność zakreślono między określeniem rodzaju czynności prawnej (usługi) a jej dokonaniem. Zlecający zmierza wprawdzie do danego celu, jednak nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej. Wypełnia ją bowiem sama czynność i jej dokonanie (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, LEX

nr 1521243; z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 548/13, LEX nr 1496287; z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, LEX nr 1506184).

W judykaturze zauważa się, że art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę "oznaczenia dzieła" i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Zatem przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (rezultat) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat.

Co się tyczy *stricte* rezultatów czynności objętych umowami zawartymi przez płatnika składek z zainteresowanymi i ich weryfikowalności, przypomnieć należy, że Sąd drugiej instancji ocenił, iż w umowach tych nie określono żadnego

indywidualizowanego przedmiotu, w szczególności takiego, który miałby charakter samoistny i obiektywnie weryfikowalny. Tymczasem jak słusznie uznał Sąd Apelacyjny, umowa o dzieło jako umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania. Oznacza to, że wykonujący musi wiedzieć w oparciu o jakie przesłanki (parametry) dane dzieło ma być wykonane. Przesłanki te muszą mieć charakter cech indywidualnych. W umowach zawieranych z zainteresowanymi zabrakło cech indywidualizujących powierzone prace; zainteresowane zobowiązywały się w umowach do redakcji i korekty książek o określonych w umowach tytułach. Gdy zaś chodzi o sposób wykonania umów, to Sądy ustaliły, że ich realizacja polegała na dokonaniu korekty i redakcji książek dla dzieci i młodzieży do lat 18; zainteresowane wykonywały czynności polegające na przeczytaniu tekstu, sprawdzeniu go pod kątem „wyłapania” błędów (ortograficznych, gramatycznych, interpunkcyjnych, stylistycznych, językowych i merytorycznych), wskazaniu niejasności oraz na zaznaczeniu ich odręcznie na wydruku, bądź w pliku Word na komputerze z zaznaczonymi poprawkami w trybie śledzenia zmian. Redaktor poprawiał tekst pod względem błędów stylistycznych, merytorycznych, oceniając tekst jako całość. Korektor dokonywał ostatnich szlifów, poprawiał błędy interpunkcyjne i ortograficzne. Po pierwszej korekcie tekst był przesyłany innej osobie, która sprawdzała go po raz kolejny i ewentualnie dokonywała dodatkowych poprawek. Znaki korektorskie zainteresowane wykonywały według ogólnie przyjętego wzorca, którym posługuje się każdy redaktor i korektor. W razie powstałych w toku korekty wątpliwości, zainteresowane konsultowały się z redaktorem prowadzącym daną książkę, natomiast w przypadku wystąpienia rozbieżności w dokonaniu poprawek bądź załączonego przez redaktora komentarza w sprawie tekstu, redaktor prowadzący porozumiewał się z autorem tekstu lub tłumaczem, który podejmował ostateczną decyzję. Również w przypadku stwierdzenia błędu w dacie lub nazwie dokonywano tożsamyh konsultacji. Zainteresowane dokonywały redakcji i korekt w oparciu o ogólnopolskie znaki znormalizowane, zasady języka polskiego i zasady edytorskie.

Jak zauważył Sąd Najwyższy w uzasadnieniu - zapadłego w analogicznej do niniejszej sprawie - wyroku z dnia 21 lutego 2019 r., II UK 589/17, wprowadzie dzieło nie musi być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, powinno

jednak posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13, LEX nr 1396411). Ze względu zaś na rodzaj prac wykonywanych przez zainteresowane, nie sposób mówić w ich przypadku o indywidualnych wymaganiach i upodobaniach zamawiającego.

Przyjmuje się także, że dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 2017 r., II UK 551/16, LEX nr 2434450). Również tego elementu zabrakło w pracach zainteresowanych. Choć nie ma wątpliwości, że sama książka ma indywidualny charakter, to jednak naniesione na jej treść poprawki w zakresie błędów interpunkcyjnych, ortograficznych czy stylistycznych pozbawione są cech szczególnych. Dokonywane są zgodnie z zasadami języka polskiego i nie ma w nich miejsca na mnogość rozwiązań, w ramach której dałoby się uwzględnić preferencje zamawiającego. Słusznie zatem przyjął Sąd Apelacyjny za Sądem Okręgowym, że w niniejszej sprawie osoby zainteresowane nie wykonywały dzieła, lecz jedynie nanosiły poprawki językowe i korygowały występujące błędy w już istniejących dziełach, jakimi były książki. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być osiągnięcie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów.

Dodatkowo warto wskazać, że przedstawionej powyżej konkluzji nie można traktować jako bezwzględnego zakazu uznawania efektów pracy redaktora za dzieło. Podczas dokonywania ich analizy pojawia się potrzeba rozróżnienia zakresu obowiązków osób, które pozornie zajmują to samo stanowisko. Wśród redaktorów rozróżnia się bowiem redaktorów merytorycznych, naczelnych, naukowych, odpowiedzialnych i technicznych. Przy tym, co oczywiste, każdy z nich wykonuje w znacznej mierze innego rodzaju prace. I tak np. redaktor naczelny kieruje redakcją, odpowiada za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy redakcyjne i finansowe redakcji w granicach określonych w statucie lub właściwych przepisach. Jest również obowiązany do dbania o poprawność języka materiałów prasowych oraz przeciwdziałania jego wulgaryzacji (art. 25 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, Dz.U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24 ze

zm.). Redaktor naczelny, który uzyskał immunitet procesowy, powołuje redaktora ponoszącego odpowiedzialność określoną w art. 49a ustawy Prawo prasowe (art. 25 ust. 4a ww. ustawy). Wskazany redaktor ponosi więc odpowiedzialność prawną wynikającą z naruszenia dóbr osobistych (lub innych prawnie chronionych), przejmując odpowiedzialność prawną za dziennikarza objętego immunitetem procesowym (E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe: komentarz*, Warszawa, Wolters Kluwer Polska 2008, s. 153–154). Z kolei redaktor naukowy zajmuje się naukowym opracowaniem tekstów przed ich wydaniem, przygotowuje autorom wymagania dotyczące formy i zawartości artykułów, ujednolica i sprawdza pod kątem poprawności zapis lub kieruje tekst do ponownej redakcji, dba o spójność merytoryczną, w tym jednakową notację symboli oraz jednoznaczne przypisanie definicji pojęciom w całej książce lub czasopiśmie naukowym. Współpracuje także z recenzentami oraz koordynuje ich działania (https://pl.wikipedia.org/wiki/Redaktor_naukowy). Jeszcze inną rolę pełni redaktor techniczny. Ponosi on odpowiedzialność za graficzną stronę książki (nie treści czy obrazów). Określa krój i wielkość czcionki lub fontu, układ zdjęć, rysunków, tabel itp. Pracuje głównie na maszynopisie wydawniczym. Końcowym etapem jego pracy jest wydanie zgody na druk pozycji (podpisanie do druku) (https://pl.wikipedia.org/wiki/Redaktor_tekniczny). Z powyższego wynika, że nie można z góry założyć, iż redaktor nie tworzy dzieła. Jeżeli wykonywane przez niego czynności mają charakter twórczy, indywidualny, to nie można im tego przymiotu odmówić. Jak już jednak wcześniej wskazano, w przedmiotowej sprawie obowiązki redaktora były w pewnym stopniu okrojone i nie sposób określić ich rezultatu mianem dzieła. Należy przy tym podkreślić, że oczywiście rezultat – w jakiegokolwiek formie – występuje w zasadzie w każdym przypadku czynności ludzkiej i niemal zawsze daje się go poddać jakiejś ocenie. To jednak nie wystarcza do uznania go za dzieło. Przykładowo, da się stwierdzić, czy korektor prawidłowo poprawił istniejące w tekście błędy ortograficzne, jednakże nie zmienia to faktu, że tego typu efekt pracy nie jest wystarczająco charakterystyczny.

W stanie faktycznym, którego sprawa dotyczy, redaktor, podobnie zresztą jak korektor, nie dodawał książce charakterystycznych, indywidualizowanych cech i wartości. Miał co prawda w pewnym stopniu szerszy zakres działania od korektora,

albowiem poprawiał tekst pod względem błędów stylistycznych, merytorycznych, niejako zatem oceniając tekst jako całość, podczas gdy korektor skupiał się wyłącznie na błędach interpunkcyjnych i ortograficznych. Jednakże ani redaktor, ani korektor (w osobach zainteresowanych), nie decydowali ostatecznie o jakichkolwiek zmianach tekstu. W razie powstałych w toku korekty wątpliwości, zainteresowane konsultowały się z redaktorem prowadzącym daną książkę, natomiast w przypadku wystąpienia rozbieżności w dokonaniu poprawek bądź załączonego przez redaktora komentarza w sprawie tekstu, redaktor prowadzący porozumiewał się z autorem tekstu lub tłumaczem, który podejmował ostateczną decyzję. Również w przypadku stwierdzenia błędu w dacie lub nazwie dokonywano tożsamyh konsultacji.

O ile trzeba przyznać rację skarżącemu, że – jak już wskazano w przytoczonym wcześniej orzecznictwie - dzieło nie musi być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, to jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Czynności wykonywane przez zainteresowane nie prowadziły natomiast do samoistnego, zindywidualizowanego rezultatu, co także opisano już przy okazji omawiania wcześniejszych zarzutów. Oczywiście nie jest jednocześnie bezzasadne stanowisko skarżącego stanowiące, że nawet dokonywanie naprawy lub ulepszenia istniejącego dzieła co do zasady może być traktowane jako „odrębne” dzieło. Stwierdzenie to dotyczy jednakże innego rodzaju czynności, aniżeli występujące w przedmiotowej sprawie. Przykładowo, zawarcie umowy z osobą wykonującą usługi krawieckie w kontekście zawarcia umowy o dzieło cechuje się odmiennymi elementami od okoliczności występujących w sprawie. Zamówienie uszycia ubioru u konkretnej osoby jest zwykle zindywidualizowane, gdyż wyprodukowana w ten sposób odzież ma parametr indywidualizmu, uzewnętrzniony "dopasowaniem" kroju, do potrzeb konkretnego zamawiającego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2017 r., II UK 639/15, LEX nr 2254794). Nie jest natomiast zindywidualizowane poprawienie istniejącego tekstu wyłącznie w oparciu o zasady języka polskiego - jako takie nie stanowi przejawu działalności twórczej.

Przyjęcie przez Sąd Apelacyjny, że czynności wykonywane przez zainteresowane miały charakter powtarzalny i przewidywalny i nie mogły być wykonywane w ramach umów o dzieło, nie jest błędne. W wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10 (LEX nr 1162195), Sąd Najwyższy wskazał, że okoliczność wykonywania umowy o współpracy mającej za przedmiot powtarzalne i takie same usługi, świadczone systematycznie, za stałym wynagrodzeniem, nie pozwala jednocześnie uznać, że są wykonywane odrębne (indywidualne) umowy o dzieło. Przywołany wyrok dotyczył pracy tłumacza, którą łączy pewne podobieństwo z zadaniami wykonywanymi przez zainteresowane w przedmiotowej sprawie. Zarówno w zawodzie tłumacza, jak i korektora czy redaktora (o zakresie obowiązków jak w przypadku zainteresowanych), dochodzi do wykreowania pewnych elementów, jednakże bez cech indywidualnych. Elementy te powstają *de facto* wyłącznie przez zastosowanie obowiązujących reguł językowych (przetłumaczenie tekstu, skorygowanie tekstu). Nie powstają zaś nowe dzieła jako takie. W jednym przypadku dzieło w postaci określonego tekstu zostaje jedynie przetłumaczone na inny język, w drugim zaś zostaje wyłącznie poprawione, jednakże nie w tak „twórczy” sposób, jaki ma miejsce np. w przypadku przywołanych wyżej poprawek krawieckich, wymagających uwzględnienia indywidualnych cech osoby, do której należy dopasować odzież. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, rozszerzył dalej swoje stanowisko podając, że tłumaczenie dokumentów z języka angielskiego na polski i odwrotnie, nawet ograniczone do danej branży, nie może być w takiej sytuacji kwalifikowane jako wykonywanie oznaczonego dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Nie jest to czynność właściwa dla umowy o dzieło w sytuacji, gdy tłumacz pozostaje w gotowości do pracy, która polega na powtarzalnym tłumaczeniu dokumentów związanych z branżową działalnością firmy. Podobnie rzecz się ma w przypadku zainteresowanych, świadczących na rzecz płatnika czynności redakcji i korekty przedstawianych im książek.

W realiach rozpoznawanej sprawy Sąd prawidłowo skonstatował, że wykonanie czynności według wzorców przyjętych dla redaktorów i korektorów nie wymaga indywidualnego wkładu pracy i predyspozycji, a w konsekwencji ich rezultat nie może być dziełem, zaś zainteresowane nie miały samodzielności w

wykonaniu zamówienia. Teza ta – jak już wcześniej zaznaczono - nie mogłaby się natomiast ostać w przypadku redaktorów o szerszym zakresie obowiązków, takim jak przykładowo opisany w akapicie bezpośrednio się do nich odnoszącym. Nadto z ustalonego w niniejszej sprawie stanu faktycznego wynika, że zainteresowane w istocie nie decydowały o ostatecznym kształcie przedmiotu umowy (korekta, redakcja), bowiem za każdym razem musiały konsultować go z inną osobą.

Przechodząc dalej podnieść należy, że prawdą jest, iż przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi, jednakże wbrew zapatrywaniom skarżącego, efekt pracy zainteresowanych ze względów przedstawionych powyżej i tak nie spełnia kryteriów koniecznych dla uznania go za dzieło. Również z powyższych względów za nieuprawnione należało uznać zarzuty przedstawione w skardze, stanowiące, że naruszono art. 750 k.c. w zw. z art. 734 § 1 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że skarżący zawarł umowy świadczenia usług w rozumieniu tych przepisów, w sytuacji gdy istotą umów było osiągnięcie i wypracowanie przez zainteresowane określonego rezultatu, a nie tylko staranne działanie. Skoro zawarte przez płatnika składek z zainteresowanymi umowy nie były umowami o dzieło lecz umowami o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, i które stanowią tytuł do obowiązkowego podlegania ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu oraz ubezpieczeniu zdrowotnemu, nieuzasadniony jest kasacyjny zarzut naruszenia art. 750 k.c. w związku z art. 734 § 1 k.c. a w konsekwencji także zarzut obrazy art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e) i art. 69 ust. 1 ustawy o świadczeniach z opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Nie można również podzielić zarzutów podnoszonych w ramach kasacyjnej podstawy naruszenia przepisów postępowania.

Bezzasadny jest zarzut obrazy art. 231 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez błędne zastosowanie domniemania faktycznego, które doprowadziło do przyjęcia przez Sąd drugiej instancji, że brak indywidualizacji przedmiotu umów w ich treści był zamierzony i wynikał z charakteru prac powierzonych zainteresowanemu, co miałoby przemawiać przeciwko możliwości uznania

zawartych umów za umowy o dzieło w sytuacji, w której przeprowadzone w sprawie i niekwestionowane dowody wskazywały, że przedmiot umów oraz dzieła które mają na ich podstawie być wykonane były dla stron jasne i nie wymagały dalszego precyzowania w treści umów. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że brak indywidualizacji przedmiotu umów w ich treści wynikał z charakteru prac powierzonych zainteresowanym. Tym samym również niemożliwe jest kategoryczne stwierdzenie, że nie taka była intencja stron umowy. Poza tym – co jest istotne - ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd nie podlega badaniu w postępowaniu kasacyjnym.

Skarżący wskazał także na naruszenie art. 227 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez oddalenie wniosku skarżącego o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadków M. A., N. G., M. W. i T. Z., podczas gdy posiadały one istotną wiedzę nie tylko o charakterze współpracy między stronami, ale także intencjach stron towarzyszących zawieraniu zakwestionowanych przez organ rentowy umów o dzieło. W ocenie Sądu Apelacyjnego, istniała podstawa do oddalenia wniosku dowodowego z zeznań wskazanych świadków, gdyż sprawa na dzień zamknięcia rozprawy została należycie wyjaśniona do rozstrzygnięcia. Sąd Okręgowy przesłuchiwał bowiem w sprawie inne osoby - pięciu świadków, wszystkich zainteresowanych, prezesa spółki w charakterze strony i na podstawie tych dowodów ustalił stan faktyczny, w zasadzie niesporny co do istotnych dla sprawy okoliczności. Z zeznań tych osób oraz dokumentów złożonych w toku postępowania administracyjnego i sądowego wynika jednoznacznie, co było przedmiotem umów i jakie czynności faktycznie były wykonywane przez zainteresowane. Odmienna jest natomiast ocena prawna tych okoliczności faktycznych dokonana przez strony procesu.

Tej treści zarzut skarżącego nie znajduje oparcia we właściwych przepisach prawa procesowego. Przede wszystkim skarżący nie zarzuca naruszenia art. 217 § 3 k.p.c., który samodzielnie stosuje również Sąd drugiej instancji lub kontroluje jego zastosowanie przez Sąd pierwszej instancji. Z przepisu tego nie wynika, że sąd ma przeprowadzić każdy dowód zawnioskowany przez stronę. Przeciwnie, sąd powinien ("pomija") pominąć twierdzenia i dowody, jeżeli okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia

2013 r., I UK 159/13, LEX nr 1467145). Taka sytuacja miała miejsce w przedmiotowej sprawie.

Natomiast co się tyczy zarzutu naruszenia art. 378 §1 w związku z art. 382 k.p.c. godzi się przypomnieć, że zgodnie z pierwszym z powołanych przepisów, sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Sąd Najwyższy wielokrotnie w swoim orzecznictwie wskazywał, że wynikający z art. 378 § 1 k.p.c. obowiązek sądu drugiej instancji rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza zarówno zakaz wykraczania przez sąd drugiej instancji poza te granice, ale też nakaz wzięcia pod uwagę i rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Jest to istotne zwłaszcza wtedy, gdy w apelacji kwestionuje się ocenę dowodów i ustaleń poczynionych w pierwszej instancji (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 2014 r., II PK 226/13, LEX nr 1500666; z dnia 29 czerwca 2012 r., I CSK 606/11, LEX nr 1232456; z dnia 13 maja 2011 r., V CSK 349/10, LEX nr 864024; z dnia 23 kwietnia 2010 r., II UK 325/09, LEX nr 604218; z dnia 13 stycznia 2006 r., III CSK 5/05, LEX nr 191157 oraz postanowienie z dnia 21 sierpnia 2003 r., III CKN 329/01, OSNC 2004 nr 10, poz. 161). W uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008 nr 6, poz. 55 z glosą G. Rzęsa i A. Urbańskiego, Palestra 2009 nr 1- 2, s. 270-277), przyjęto, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Bez względu na stanowisko stron oraz zakres zarzutów sąd drugiej instancji powinien zatem zastosować właściwe przepisy prawa materialnego, a także usunąć ewentualne błędy prawne sądu pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy zostały wytknięte w apelacji. Obowiązek samodzielnego dokonania przez sąd drugiej instancji oceny prawnej dochodzonego żądania i skonfrontowania jej z zaskarżonym orzeczeniem oraz jego motywami oznacza, że zarzuty apelującego mają charakter pomocniczy i nie ograniczają swobody sądu, nie wiążą go. Rozpoznanie sprawy na skutek wniesionej apelacji odbywa się jednak przy zastosowaniu właściwych przepisów postępowania - przepisów regulujących

postępowanie apelacyjne oraz, gdy brak takich przepisów, przy zastosowaniu unormowań dotyczących postępowania przed sądem pierwszej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.). Sformułowanie zawarte w art. 378 § 1 k.p.c. oznacza, że sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę merytorycznie w granicach zaskarżenia, dokonuje własnych ustaleń faktycznych, prowadząc lub ponawiając dowody albo porzeczając na materiale zebranym w pierwszej instancji, ustala podstawę prawną orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji, będąc ewentualnie związany oceną prawną lub uchwałą Sądu Najwyższego, stosuje przepisy regulujące postępowanie apelacyjne, a gdy brak takich przepisów, przepisy dotyczące postępowania przed sądem pierwszej instancji (art. 381 i art. 382 k.p.c.), kontroluje prawidłowość postępowania przed sądem pierwszej instancji, ustala podstawę prawną orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji, będąc ewentualnie związany oceną prawną lub uchwałą Sądu Najwyższego (art. 386 § 6, art. 398²⁰ i art. 390 § 2 k.p.c.), stosuje przepisy regulujące postępowanie apelacyjne dotyczące postępowania przed sądem pierwszej instancji (art. 367 i następne oraz art. 391 § 1 i art. 13 § 2 k.p.c.), kontroluje prawidłowość postępowania przed sądem pierwszej instancji, pozostając związany zarzutami przedstawionymi w apelacji, jeżeli są dopuszczalne (na przykład art. 162 k.p.c.), ale biorąc pod uwagę nieważność postępowania (art. 378 § 1 *in fine* k.p.c.), orzeka co do istoty sprawy stosownie do wyników postępowania, nie wykraczając poza wnioski zawarty w apelacji i nie naruszając zakazu *reformationis in peius* (art. 378 § 1, art. 384 i art. 386 k.p.c.) i w końcu rozstrzyga o kosztach postępowania (art. 108 § 2 k.p.c.).

Związanie zarzutami apelacji oznacza zatem, że sąd drugiej instancji nie bada i nie rozważa wszystkich możliwych naruszeń prawa procesowego popełnionych przez sąd pierwszej instancji, jednak powinien odnieść się do wszystkich podniesionych przez skarżącego w apelacji zarzutów naruszenia przepisów postępowania. O ile więc badanie przez sąd drugiej instancji naruszeń prawa procesowego jest ograniczone do uchybień, które wyraźnie sformułował i zarzucił skarżący w apelacji lub w pismach procesowych złożonych w toku postępowania apelacyjnego, to jednocześnie sąd odwoławczy ma obowiązek odnieść się do wszystkich tych zarzutów - rozważyć je i ocenić ich zasadność

(wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lipca 2008 r., II PK 7/08, OSNP 2009 nr 21-22, poz. 283 czy wyrok z dnia 17 lipca 2009 r., IV CSK 110/09, LEX nr 518138 i powołane w nich wcześniejsze orzeczenia).

W tej materii warto zauważyć, że skoro sąd drugiej instancji rozpoznaje w postępowaniu apelacyjnym sprawę a nie apelację (ta cecha odróżnia postępowanie apelacyjne od postępowania kasacyjnego), to jego obowiązkiem jest po pierwsze, rozpoznanie sprawy w granicach apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.), po drugie, wydanie orzeczenia na podstawie materiału procesowego zgromadzonego w całym dotychczasowym postępowaniu (art. 382 k.p.c.) i po trzecie, danie temu wyrazu w treści uzasadnienia wyroku (art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c.). Dopiero łączne spełnienie tych warunków pozwala na stwierdzenie, że postępowanie apelacyjne w sprawie toczyło się prawidłowo. Sąd drugiej instancji spełnia zaś swoją funkcję merytoryczną (rozpoznawczą) - w zależności od potrzeb oraz wniosków stron - stosując (przez odesłanie zawarte w art. 391 k.p.c.) właściwe przepisy o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji.

W myśl przepisu art. 382 k.p.c. sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Materiałem zebrany w rozumieniu tego przepisu są twierdzenia, wnioski i zarzuty stron oraz przeprowadzone dowody. Przepis ten nie stanowi samodzielnej podstawy działania sądu drugiej instancji, gdyż swoją funkcję merytoryczną (rozpoznawczą) sąd ten spełnia - w zależności od potrzeb oraz wniosków stron - stosując (przez odesłanie zawarte w art. 391 § 1 k.p.c.) właściwe przepisy o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji. Nie można zatem - z pominięciem wymagań przewidzianych w art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c. - zasadnie zarzucać naruszenia przez sąd drugiej instancji tego przepisu i przypisywanych temu sądowi kompetencji w postępowaniu odwoławczym. Zarzut naruszenia art. 382 k.p.c. w zasadzie nie może stanowić wyłącznego uzasadnienia podstawy kasacyjnej z art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c., lecz konieczne jest wskazanie także tych przepisów normujących postępowanie rozpoznawcze, którym sąd drugiej instancji, rozpoznając apelację, uchybił (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 1999 r., II CKN 102/98, LEX nr 50665; z dnia 13 czerwca 2001 r., II CKN 537/00, LEX nr 52600 i z dnia 12 grudnia 2001 r., III CKN 496/00, LEX nr 53130 oraz z dnia 26

listopada 2004 r., V CK 263/04, LEX nr 520044). Jeżeli podstawa kasacyjna z art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c. ogranicza się do zarzutu naruszenia ogólnej normy procesowej art. 382 k.p.c., to może być ona usprawiedliwiona tylko wówczas, kiedy skarżący wykaże, że sąd drugiej instancji bezpodstawnie nie uzupełnił postępowania dowodowego lub pominął część zebranego materiału, jeżeli uchybienia te mogły mieć wpływ na wynik sprawy, albo kiedy mimo przeprowadzenia postępowania dowodowego orzekł wyłącznie na podstawie materiału zgromadzonego przez sąd pierwszej instancji lub oparł swoje rozstrzygnięcie na własnym materiale, pomijając wyniki postępowania dowodowego przeprowadzonego przez sąd pierwszej instancji (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 1998 r., II CKN 815/97, Wokanda 1999 nr 1, poz. 6 oraz wyroki z dnia 16 marca 1999 r., II UKN 520/98, OSNP 2000 nr 9, poz. 372; z dnia 8 grudnia 1999 r., II CKN 587/98, LEX nr 479343; z dnia 6 lipca 2000 r., V CKN 256/00, LEX nr 52657; z dnia 13 września 2001 r., I CKN 237/99, LEX nr 52348; z dnia 22 lipca 2004 r., II CK 477/03, LEX nr 269787; z dnia 10 stycznia 2008 r., IV CSK 339/07, LEX nr 492178; z dnia 24 kwietnia 2008 r., IV CSK 39/08, LEX nr 424361 i z dnia 24 czerwca 2008 r., II PK 323/07, LEX nr 491386). Art. 382 k.p.c. nie nakłada przy tym na sąd drugiej instancji obowiązku przeprowadzenia postępowania dowodowego, lecz sąd ten jest władny samodzielnie dokonać ustaleń faktycznych bez potrzeby uzupełniania materiału dowodowego zebranego przed sądem pierwszej instancji, o ile zachodzą ku temu potrzeby. Uzupełnienie postępowania przed sądem apelacyjnym o dowody, które mimo wniosku strony sąd pierwszej instancji pominął, jest uzasadnione wówczas, gdy dotyczą one okoliczności istotnych z punktu widzenia prawa materialnego mającego znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 maja 1999 r., III CKN 254/98, LEX nr 521901; z dnia 2 marca 2000 r., III CKN 257/00, LEX nr 530723 i z dnia 17 lipca 2008 r., II CSK 102/08, LEX nr 447689). Każde z przyjętych przez sąd drugiej instancji rozwiązań proceduralnych powinno znaleźć odzwierciedlenie w uzasadnieniu wydanego wyroku. Z tym zaś wiąże się kwestia prawidłowego stosowania przez sąd art. 328 § 2 k.p.c.

Co tego ostatniego przepisu trzeba pamiętać, że może on stanowić usprawiedliwioną podstawę kasacyjną wtedy, gdy uzasadnienie wyroku sądu

drugiej instancji nie posiada wszystkich koniecznych elementów lub gdy zawiera kardynalne braki, które uniemożliwiają kontrolę kasacyjną. Chodzi o sytuację, gdy treść uzasadnienia orzeczenia uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania wyroku (orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1997 r., I CKN 312/97; z dnia 19 lutego 2002 r., IV CKN 718/00; z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 656/01 i z dnia 22 maja 2003 r., II CKN 121/02, niepublikowane oraz z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999 nr 4, poz. 83; z dnia 9 marca 2006 r., I CSK 147/05, LEX nr 190753 i z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 2/08, LEX nr 497691). Skoro również w postępowaniu apelacyjnym obowiązuje art. 328 § 2 k.p.c. (w związku z art. 391 § 1 k.p.c.), to uzasadnienie wyroku sądu drugiej instancji - który jest sądem nie tylko dokonującym kontroli prawidłowości (zgodności z prawem) wyroku sądu pierwszej instancji, ale przede wszystkim rozstrzygającym sprawę merytorycznie (uzasadnienie uchwały siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55) - powinno zawierać pełny opis podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, w tym ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej. Przepis art. 328 § 2 k.p.c., zastosowany odpowiednio do uzasadnienia orzeczenia sądu drugiej instancji, oznacza, że uzasadnienie to nie musi zawierać wszystkich elementów uzasadnienia wyroku sądu pierwszej instancji, ale takie elementy, które ze względu na treść apelacji i na zakres rozpoznawanej sprawy, wyznaczony przepisami ustawy, są potrzebne do rozstrzygnięcia sporu przez tenże sąd (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2007 r., II CSK 244/07, LEX nr 487508). W sytuacji, gdy sąd drugiej instancji nie uzupełnia postępowania dowodowego ani, po rozważeniu zarzutów apelacyjnych, nie znajduje podstaw do zakwestionowania oceny dowodów i ustaleń faktycznych orzeczenia pierwszoinstancyjnego, może te ustalenia przyjąć za podstawę faktyczną swojego rozstrzygnięcia. Wystarczające jest wówczas, by stanowisko to znalazło odzwierciedlenie w uzasadnieniu orzeczenia sądu odwoławczego (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2000 r., I CKN 356/98, LEX nr 50863 i z dnia 17 lipca 2009 r., IV CSK 110/09, LEX nr 518138). Zakres zastosowania art. 328 § 2 k.p.c. w postępowaniu przed sądem drugiej instancji zależy od treści wydanego

orzeczenia. Gdy sąd odwoławczy, oddalając apelację, orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji, nie musi powtarzać dokonanych ustaleń. Wystarczy jedynie jednoznaczne stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 2006 r., I CSK 147/05, LEX nr 190753). Jednakże przypadku, gdy sąd odwoławczy dokonuje odmiennych (nowych i innych) ustaleń w stosunku do tych, na których oparł się sąd pierwszej instancji, powinien tę zmianę uzasadnić w taki sposób, aby była możliwa ocena, że zmiana ta była usprawiedliwiona (wyrok Sądu Najwyższego z 3 marca 2006 r., II CK 428/05, LEX nr 180195). Z ustanowionego w art. 378 § 1 k.p.c. obowiązku rozpoznania sprawy w granicach apelacji nie wynika oczywiście konieczność osobnego omówienia przez sąd w uzasadnieniu wyroku każdego argumentu podniesionego w apelacji. Za wystarczające należy uznać odniesienie się do sformułowanych w apelacji zarzutów i wniosków w sposób wskazujący na to, że zostały one przez sąd drugiej instancji w całości rozważone przed wydaniem orzeczenia (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 września 2016 r., I CSK 659/15, LEX nr 2152381; z dnia 13 sierpnia 2015 r., II PK 235/14, LEX nr 1936719; z dnia 4 września 2014 r., II CSK 478/13, LEX nr 1545029).

Wracając na grunt niniejszej sprawy należy stwierdzić, że chybiony jest zarzut nierozpoznania sprawy w granicach apelacji, wskutek nierozpoznania wszystkich zarzutów apelacji, w tym zarzutu z pkt 1.1 ppkt 3)-5) oraz pkt I.2, I.3, I.6 i I.8 petitum apelacji., a także pkt. II.2. i II.3 petitum apelacji. Sąd Apelacyjny kompleksowo omówił bowiem specyfikę rezultatów czynności wykonywanych przez zainteresowane w ramach łączących strony umów i możliwość (lub brak możliwości) ich weryfikowalności. Ewentualny brak w uzasadnieniu wyroku wyszczególnionych odwołań Sądu drugiej instancji do osobistego świadczenia umów, otrzymywania tantiem, zamiaru obejścia ustawy i ciężaru dowodu, w tym przypadku nie wpływa negatywnie na ocenę skarżonego orzeczenia, bowiem w zakresie, który nie został w nim omówiony, Sąd Apelacyjny podtrzymał ustalenia i oceny dokonane przez Sąd pierwszej instancji. Te zaś wskazane zagadnienia objęły.

Niestusznym okazał się również zarzut skarżącego odnośnie do sporządzenia uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób wadliwy i uniemożliwiający kontrolę kasacyjną, w szczególności przez brak odniesienia się do zarzutów apelacji,

dotyczących naruszenia przez Sąd Okręgowy norm prawa materialnego, oraz norm prawa procesowego. Jak już zasygnalizowano w sformułowanym wyżej akapicie, odnoszącym się do wcześniejszego zarzutu, kontrola kasacyjna skarżonego orzeczenia była w pełni możliwa, bowiem uzasadnienie zostało sporządzone w sposób rzetelny.

Nie podzielając zarzutów i wniosków skarżącego, Sąd Najwyższy z mocy art. 398¹⁴ k.p.c. oraz art. 108 § 1 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c. orzekł jak w sentencji.